

Myśliwi nie chcą masowo strzelać do dzików

10 października 2017

W związku z afrykańskim pomorem świń minister Szyszko postanowił drastycznie zmniejszyć populację dzików w Polsce. Nawet myśliwi uważają, że to niepotrzebne okrucieństwo.



We wschodniej Polsce rozwija się epidemia afrykańskiego pomoru świń. Minister środowiska stwierdził, że lekiem na nią ma być drastyczna redukcja populacji dzików i chce strzelać na potęgę. Zostać mają niedobitki: 0,1 osobnika na km kw. na wschód i 0,5 osobnika na km kw. na zachód od Wisły.

Przyrodnicy, a nawet i myśliwi, twierdzą, że te limity zostały po prostu wymyślone, ponieważ nie znajdują potwierdzenia w żadnych badaniach i nie ma żadnej pewności, że odstrzał na taką skalę w ogóle zatrzyma wirusa. Tomasz Podgórski z Instytutu Biologii Ssaków zwrócił uwagę, że na Podlasiu w latach 2014-2016 praktykowano odstrzał całoroczny – i sytuacja nie uległa poprawie.

Ale minister wie swoje i wydał stosowne rozporządzenie, które zatwierdził zarząd Polskiego Związku Łowieckiego. Mówi ono, że to myśliwi z PZŁ będą zabijać dziki poza terenem parków

narodowych. Do obwodów łowieckich przyszedł już wytyczny na odstrzał, które mają być zrealizowane do końca listopada. Wielu myśliwych uznało je za absurdalne.

– Decyzja władz PZŁ o redukcji pogłowia dzików w ciągu najbliższych dwóch miesięcy jest kuriozalna – powiedział w rozmowie z Oko.press Sławomir Kłoda, myśliwy z zachodniopomorskiego. – Tak uważa też wielu moich kolegów-myśliwych. Decyzja Zarządu Głównego wynika wyłącznie ze względów politycznych. Resort środowiska jest w sporze z ministrem rolnictwa Krzysztofem Jurgielem, który chce rozwiązania PZŁ. Dlatego Zarząd Główny zrobi wszystko, by przypodobać się ministrowi Szyszce. Liczy na to, że minister środowiska odwdzięczy się i zabezpieczy byt PZŁ na przyszłość.

Sam Szyszko prezentuje tu iście schizofreniczną postawę. W sierpniu wydał na łamach „Naszego Dziennika” oświadczenie, w którym przyznał, że zarządzi odstrzał dzików, ale zdaje sobie sprawę, że to nie zmniejszy epidemii. Ponieważ „winy nie ponosi tu dzik, bo nie widziano, by dzik przychodził do chlewni i w ten sposób zarażał świnie. Winę za eksplozję ASF ponosi człowiek, który niedostatecznie dba o bioasekurację”. Czyli de facto minister przyznał, że uległ rolniczemu lobby. Z tego powodu zginą setki zwierząt.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: Strajk.eu